Rok VIII. Nr. 315. | Sosnowiec, wtorek 14 listopada 1933 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.—
Redakcji, A...acji i Dru... ...nowiec, ... 1a ...cji
P...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ś. † P.

Dr. med. Bronisław Jarzębowski

Ordynator szpitala publicznego powiatowego w Będzinie, b. asystent kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kapitan Rez. W. P., kawaler Krzyża Niepodległości i Krzyża P. O. W. zmarł w Krakowie, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 10 listopada 1933 roku.

W zmarłym tracimy zacnego i niestrudzonego pracownika.

WYDZIAŁ POWIATOWY
W BĘDZINIE.

Wybory do rad gomadzkich

pod hasłem pracy dla państwa.

WARSZAWA, 13. 11. (wł.) Według dotychczas przedstawionych wyników wybory do rad gromadzkich przedstawiają się następująco: **Województwo Lubelskie:** Wybory odbywały się od 4 do 12 listopada, wybrano 2.000 rad gromadzkich, w tem 1.776 list Bloku przeszło przez aklamację, przez głosowanie jawne 1, przez głosowanie tajne 1. **80 proc. ludności uprawnionej do głosowania głosowało na listy prorządowe.**

Województwo Łódzkie: Wybory trwały od 4 do 13 listopada. Dotychczasowa ilość wybranych rad gromadzkich 1.776. Liczba mandatów uzyskanych przez stronnictwa opozycyjne jest niewielka, mimo ożywionej działalności agitacyjnej.

Województwo Białostockie: Wybory od 4 do 13. Wybrano 2426 rad, zaś ilość gromad, które dotychczas rad nie posiadały wynosi 2071. Przez aklamację wybrano 2272 rady, przez głosowanie jawne 60, tajne 30. Stronnictwo Ludowe przeprowadziło 3 swoje listy. W 10-ciu gromadach wybory się nie odbyły ze względów formalnych.

Województwo Kieleckie: Wybory wyznaczono między 9 a 20 listopada. Do 13 listopada wybrano 121 rad, przyczem 85 list bloku przeszło przez aklamację, a 36 przez głosowanie. **Naogół w 86 proc. przechodzą przez aklamację listy Bloku, a w 20 proc. listy mieszane z prorządową większością.**

Województwo Nowogrodzkie: Wybory rozpoczęły się 8 bm. W powiatach baranowickim, nowogrodzkim i nieświeskim **w 90 proc. zgłoszone listy przechodzą przez aklamację. Wyborów tajnych nie zażądano dotychczas nigdzie, zaś do jawnych dochodzi w nielicznych wypadkach.** Frekwencja średnia. Daje się zauważyć liczny udział nauczycielstwa. Dotychczas wybrano 303 rady. W wyniku wyborów jawnych na terenie powiatu nowogrodzkiego w 10 gromadach na ogólną liczbę 140 rad tylko 6-ciu kandydatów przeszło z list opozycyjnych. Przebieg wyborów naogół wszędzie spokojny, mimo działalności agitacyjnej opozycji. Frekwencja znaczna. Niekiedy na frekwencji wpływają ujemnie warunki lokalne, jak targi, jarmarki itp. Na terenie powiatu warszawskiego opozycja umyślnie stara się zmniejszyć zainteresowanie ludności wyborami. **Naogół listy prorządowe, na których znajdują się przedstawiciele wszystkich ugrupowań społecznych ogólnie znani i poważani przechodzą przez aklamację.**

Liczba mandatów uzyskanych przez opozycję jest w stosunku do ogólnej ilości mandatów znikoma.

Ś. † P.

Dr. med. Bronisław Jarzębowski

Ordynator Szpitala Publicznego Powiatowego w Będzinie

Były asystent kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kapitan Wojsk Polskich, Członek Związku Lekarzy Państwa Polskiego - Obwodu Zagłębia Dąbrowskiego i Członek Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego zmarł dnia 10 listopada 1933 roku w Krakowie.

W Zmarłym tracimy wybitnego przedstawiciela stanu lekarskiego i doświadczonego oraz dużej wiedzy lekarza.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego
Obwodu Zagłębia Dąbrowskiego
i Towarzystwo Lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego

Antyżydowska akcja hitlerowców

w Afryce południowej

KAPSTADT, 13. 11. PAT. Fala antysemityzmu rozszerza się w kraju i przybiera poważne rozmiary. Wyroki śmierci tajnej organizacji pod znakiem swastyki nadesłano wielu przemysłowcom i kupcom żydowskim.

Poseł żydowski Aleksander żąda od rządu przedsięwzięcia środków ochronnych, wskazując, że niemieckie okręty wyładowują masy literatury antyżydowskiej w portach południowo - afrykańskich i że ruch tutejszych szarych koszul jest popierany przez fundusze płynące z Niemiec.

Morderca króla Afganistanu

LONDYN, 13. 11. PAT. Agencja Reutera donosi z Kabulu, że morderca Nadir Szacha Abdul Kali był służącym zwolennika króla Amanullaha Gulan Nabiego. Gulan Nabi mianowany był ambasadorem w Ankarze w roku 1909. W roku 1930 został odwołany z tego stanowiska przez Nadira Szacha. Po powrocie do Afganistanu w roku 1932 Gulan Nabi został stracony. Powszechnie przypuszczają, że Abdul Kali popełnił morderstwo przez zemstę.

Wznowienie wykładów.

WARSZAWA, 13. 11. PAT. Dziś zostały wznowione wykłady na politechnice warszawskiej i w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego.

„Zwycięstwo" Hitlera

BERLIN, 13. 11. — Wybory, jakie odbyły się wczoraj w Niemczech, a rozpisane po wystąpieniu Trzeciej Rzeszy z Ligi narodów, miały specjalny charakter.

Do wyborów dopuszczona była jedynie lista narodowych socjalistów, która posiadała 685 kandydatów, wśród których umieszczono około 40 kandydatów nie hitlerowców, ale pochodzących z rozwiązanych stronnictw umiarkowanych.

Udział w głosowaniu był duży. Głosowano nawet w obozach koncentracyjnych i szpitalach, naturalnie pod naciskiem i komendą hitlerowców.

Ostateczny wynik głosowania jest następujący:

Do Reichstagu oddano głosów ważnych 43.007.577.

Z tego na listę partji narodowo-socjalistycznej padło 39.655.288 (92.2 proc.), nieważnych głosów — 3.352.289 (7.8 proc.).

Na listę plebiscytową oddano ważnych głosów 43.464.420.

Z tego „tak" — 40.618.147 (93.4 proc.), „nie" — 2.055.363 (4.1 proc.), nieważnych głosów było 790.910 (1.9 proc).

W ten sposób Hitler odniósł całkowite zwycięstwo, co zresztą było do przewidzenia.

Wypadek kapitana szwedzkiego

GDYNIA, 13. 11. PAT. Na redzie portu gdyńskiego, w czasie zarzucania kotwicy przez statek szwedzki „Liza" łańcuch kotwiczny pociągnął za sobą leżącą obok linę stalową, która zaplątała się o nogę kapitana statku Karola Dohlberga. Kpt. Dohlbergh doznał skomplikowanego złamania prawej nogi poniżej kolana. Motorówka pilota przewiozła rannego do kapitanatu portu, a wezwana karetka pogotowia odwiozła go do szpitala św. Wincentego, gdzie kpt. Dohlbergh pozostanie przez dłuższy czas na kuracji.

Do Palestyny

WARSZAWA, 13. 11. PAT. Dziś wieczorem wyjechało z Warszawy do Palestyny 284 emigrantów żydów. Emigranci z Constancy do Palestyny jadą na pokładzie polskiego okrętu „Polonia".

Z kraju i ze świata

ZGON ŚWIETNEGO BAJKOPISARZA — SATYRYKA JANA LEMAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 13.11. Zmarł w Warszawie na serce znany poeta satyryczny Jan Lemański, pracujący ostatnio jako cenzor w biurze filmowem.

Jan Lemański ur. się w r. 1866, główny jego rozkwit przypada na czasy „Chimery“ Mirjama. Pisał wówczas swoje bajki „Nowenną czyli 99 dytyrambów o szczęściu“. „Wyzwolenka“, „Zwierzyniec“, „Proza ironiczna“ i powieść „Ofiara królewny“.

Doszedł do dużego mistrzostwa w swoich bajkach. Odznaczał się wysokim jak na owe czasy kunsztem formy. Od dłuższego czasu zamilkł.

DALSZE ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃSKICH WYWROTOWCÓW.

LWÓW, 13.11. W związku z wynikiem dochodzeń w sprawie ukraińskich t. zw. sabotaży szkolnych aresztowano ostatnio w powiecie podhajeckim 25 osób w następujących wsiach: Markowa, Sielce, Nosowa, Jabłonówka i Zastawne.

Aresztowaych osadzono w więzieniu śledczem w Podhajcach. W. Radziechowie odbyła się rewizja u nauczyciela Ridnej szkoły Kupczyńskiego, kandydata adwokackiego Maksymcia, studenta politechniki Iwanczowa i innych. Kilku z pośród aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

DYMISJA GABINETU RUMUŃSKIEGO.

BUKARESZT, 13. 11. W niedzielę przed południem premjer Vaida Voevod złożył na ręce króla zapowiedzianą od kilku dni dymisję całego gabinetu Król dymisję przyjął i natychmiast rozpoczął rokowania w sprawie wyboru premjera.

Jako pierwszy przybył na audjencję minister spraw zagranicznych Titulescu, który udekorowany został przez króla wielkim krzyżem orderu króla Ferdynanda. Konferencja króla z Titulescu trwała dwie godziny. Następnie król przyjął przewodniczącego parlamentu oraz przywódców.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH BĘDĄ FILMOWAĆ EGZEKUCJE I WYŚWIETLAĆ JE W KINOTEATRACH

NOWY JORK, 13.11. Wielkie poruszenie w opinji publicznej Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza w kołach prawniczych wywołał oryginalny projekt sędziego chicagowskiego Tomasza Greena, który proponuje ,aby w przyszłości kara śmierci w Ameryce była wykonywana nie przy pomocy krzesła elektrycznego, lecz przez powieszenie.

W dalszym ciągu sędzia Green proponuje każdorazowe sfilmowanie egzekucji i wyświetlenia tegoż filmu we wszystkich kinach razem z aktualnościami. Autor tego projektu wyraża przekonanie, że tego rodzaju filmy wywarłyby na elementy zbrodnicze niesłychanie silne wrażenie i odstraszyły by je od dokonywania morderstw i rabunków, zagrożonych karą śmierci.

Projekt Greena wpłynął już do departamentu sprawiedliwości, który w najbliższych dniach ma wydać ostateczną decyzję w tej sprawie. W amerykańskich kołach prawniczych sądzą, że projekt ma wszelkie szanse zrealizowania go.

MEDAL KRÓLA ANGIELSKIEGO ZA NAJLEPSZE POEZJE.

LONDYN, 13.11. Król angielski podpisał ostatnio dekret na mocy którego corocznie nadawany będzie medal złoty i srebrny za najlepszy tom poezyj, wydany w języku angielskim.

Medale przyznawane będą w końcu każdego roku za rok ubiegły przez specjalny komitet sędziowski, na którego czele stanął znany poeta angielski, John Masefield.

Ponadto utworzona została podkomisja dla oceny dzieł kandydatów z Indyj dominjów i kolonij. Pierwsi laureaci medalu królewskiego nagrodzeni będą w grudniu 1934 r. za poezje wydane w ciągu roku 1933.

Krwawa wizja przyszłej wojny

Jak są uzbrojone poszczególne państwa. — Działa, ktore strzelają na odległość ...250 klm.

Bez przerwy słyszy się o zbrojeniach wszystkich państw i o konferencjach „rozbrojeniowych“, które nie przynoszą żadnego porozumienia.

Jaki jest obecnie faktyczny stan uzbrojenia poszczególnych państw, oraz czego się należy spodziewać w chwili wybuchu nowej wojny. W czasie wojny światowej wprowadzono po raz pierwszy samoloty wojenne, tanki i gazy. Na temat tego, jak będzie wyglądała przyszła wojna, pisano już wiele, jakie są jednak możliwości w dziedzinie stosowania tych wszystkich rodzajów broni — wie bardzo niewielu. Państwa trzymają w tajemnicy wszystkie swe wynalazki, mimo to jednak wiele ciekawych szczegółów

dowiedzieć się można już obecnie.

Z chwilą podpisywania pokoju w roku 1918 najsilniejsze armaty niemieckie, z których bombardowano Paryż — niosły na 120 kilometrów. Była to odległość zdawało się, że fantastyczna. Czy takie same armaty będą używane w przyszłej wojnie? Obecnie już francuzi zapowiadają wyprodukowanie działa, które będzie strzelało na odległość 200 km. Silniejsze armaty, tak zwane „superdziała“ będą bić na odległość 250 kilometrów. Aby uzmysłowić sobie, co to znaczy wyprodukowanie takiej armaty, wystarczy dodać, że ustawione nad kanałem La Manche działa, będą mogły „bez wysiłku“ zbombardować Londyn. Armaty takie można zainstalować jeszcze w czasie pokoju, z chwilą wypowiedzenia więc wojny, nim rząd angielski zdoła wydać rozkaz mobilizacji armji —

stolica państwa legnie w gruzach.

Równocześnie zainstalowane pod Londynem „superdziała“, będą mogły zniszczyć Paryż. Wyprowadzenie takich armat w innych państwach Europy, doprowadzi do śmiesznej niemal sytuacji, albowiem wojujące państwa, będą mogły strzelać poprzez tereny należące, naprzykład, do państw neutralnych. Z niemieckiego Górnego Śląska, armaty będą mogły przez Czechosłowację bombardować Wiedeń, nie czyniąc Pradze żadnego uszczerbku. Z Werony, będą kule poprzez Tyrol sięgać aż do Bawarji i t. d.

Kto wcześniej zacznie strzelać, ten zwycięży. — Podobna zmiana zaszła również w dziedzinie lotnictwa. Jest to broń przeciwko której niema absolutnie żadnego skutecznego środka. Żadne działa zenitowe, ani armaty szybkostrzelne, niosące bodaj na 8 000 metrów w górę, nie zrobią samolotom żadnego uszczerbku. Ostatni przelot eskadry generała Balbo, ponad Mont Blanc wykazał, że samoloty mogą wznieść się na taką wysokość, że

żadne działo ich nie dosięgnie.

Jedynym aparatem, który choć w części może chronić miasta przed samolotami, jest specjalny przyrząd podsłuchowy. Są to instrumenty, zbudowane z niezwykłą precyzją. Zapalają one samoczynnie reflektory i gaszą światła w całem mieście, z chwilą zbliżania się nieprzyjacielskich samolotów. Jednocześnie aparaty te wykazują odległość od samolotów, a na odległość 36 kilometrów, mylą się zaledwie o... 42 metry. Aparaty te mogą nawet samoczynnie włączać

armaty szybkostrzelne.

O ile w czasie wojny światowej użyte zostały samoloty rozwijające szybkość do 160 kilometrów, to obecnie, już w powszechnem użyciu są aparaty osiągające bez trudu 400 km. na godzinę. Angielskie samoloty wojenne rozwijają nawet 450 km. na godzinę. W praktyce oznacza to, naprzykład, że z Wiednia do Lwowa przybędą samoloty w godzinę od chwili wypowiedzenia wojny. Nowoczesne samoloty mogą zabrać ze sobą bomby o wadze od 1 kg. do 2.000 kg. Amerykańskie bomby, ważące 2.000 kg. mają, naprzykład, cztery metry wysokości, a więc przeszło dwa razy wyższe niż normalny człowiek. Każdy z samolotów może zabrać około 8.000 kilogramów bomb. Jeden z takich samolotów kosztuje 3,5 miljona złotych.

ZASTRZELIŁ KOCHANKA SWEJ ŻONY.

LWÓW, 13.11. W realności przy ul. Kraszewskiego nr. 20 na Zniesieniu we Lwowie rozegrała się w niedzielę rano ponura tragedja.

Zamieszkały tam bezrobotny zegarmistrz Stanisław Żółkiewicz strzelił na podwórzu z rewolweru do kochanka swej żony Tomasza Kuryły, werkmistrza z fabryki flaszek.

Kuryła poniósł śmierć na miejscu. Żółkiewicz po dokonanem zabójstwie udał się na komisarjat policji i oddał się w ręce władz.

Przesłuchany zeznał, że Kuryło od dłuższego czasu utrzymywał intymne stosunki z jego żoną i pomimo ostrzeżenia prowokował go w dalszym ciągu. Żółkiewicza osadzono w areszcie śledczym

152 tysiące lat więzienia

za złamanie prohibicji.

WASZYNGTON, 13. 11. Trzynastoletni okres trwania prohibicji kosztował Stany Zjednoczone miljardowe sumy dolarów.

Dokładnych cyfr nie da się prawdopodobnie nigdy ustalić, a to z tego powodu, że w związku z przestrzeganiem ustawy prohibicyjnej i zwalczaniem przemytnictwa alkoholu wydatkował poważne sumy nietylko rząd, ale także wydatkowały poszczególne miasta i stany.

Dalej niemożliwemi do cyfrowego ujęcia są straty wynikłe z walk z przemytnikami, w czasie których padło wiele istnień ludzkich.

Do tych ofiar doliczyć należy olbrzymią ilość osób, które postradały życie czy zdrowie wskutek używania złych trunków.

Tylko na same procesy przeciw przemytnikom alkoholu wydał rząd federalny około 5.20.000.000 dolarów. Liczę zabitych w walkach z przemytnikami szacują na 1.360 osób.

Za złamanie prohibicji urzędnicy federalni aresztowali 850.000 osób. Z tej ilości 538.178 zostało skazanych na różne kary. Ogólna suma nałożonych grzywien wynosi 75.358.000 dolarów.

Suma wyroków więziennych wynosi 152.510 lat.

Zamknięto przeszło 50.000 lokali, powodując wielkie straty dla właścicieli.

Do tych sum należy doliczyć wartość zniszczonych, skonfiskowanych trunków, oraz zniszczonych urządzeń zakonspirowanych fabryk, z których wiele było urządzonych wedle najbardziej nowoczesnych wymogów techniki.

Drapacz chmur pod Paryżem.

W Paryżu istnieje specjalna ustawa, normujaca wysokość domów mieszkalnych; domy nie powinny przekraczać pewnej ustalonej wysokości, ażeby nie zaciemniały ulic i nie przeszkadzały dostępowi światła do domów niższych po przeciwnej stronie.

Ale jeżeli fantazja budowniczych jest skrępowana w granicach stolicy, to poza granicami nie krępują jej żadne więzy. Obecnie buduje się na przedmieściu Paryża równocześnie 5 drapaczy chmur, wprawdzię nie tak wysokich jak nowojorskie buildingi, w każdym razie dość niezwykłych na tle krajobrazu paryskiego.

Gmachy wznosi magistrat Paryża, a są one przeznaczone na urządzenie takich mieszkań. Wysokość tych domów sięga 55 metrów (15 pięter). W każdym drapaczu chmur znajdować się będzie 175 mieszkań.

Pewne zdziwienie wywołuje fakt, iż domy te budowane są w miejscowości, gdzie grunty są b. tanie, a wobec tego niezrozumiałym się staje ów pęd do wysokości.

Pszczoły umieją liczyć.

Inżynier Francon przeprowadził szereg ciekawych doświadczeń nad pszczołami, chcąc zbadać rozciągłość instynktu tych owadów Ju z doświadczeń słynnego etnologa Fabrea było wiadomo, iż pszczoła posadzona na kawałku cukru, nie będzie go wysysać, lecz poleci zpowrotem do ula, skąd wróci z całą grupą pomocnic. Mądry ten owad zdaje sobie sprawę z tego, że sam nie podoła takiej pracy.

Inżynier Francon powtórzył doświadczenie Fabrea, ale w innych warunkach. Do położonego na talerzyku kawałka cukru przyfrunęła pszczoła i wkrótce sprowadziła ze sobą trzy jeszcze robotnice, które wraz z nią zaczęły wysysać cukier. Cztery — nie więcej, tyle mogło się zmieścić bowiem na kawałku cukru

Następnie inż. Francon nalał na talerzyk trochę wody. cukier roztopił się częściowo, utworzyła się na talerzyku spora powierzchnia słodkiego syropu. Jedna z pszczółek odfrunęła zaraz do ula i sprowadziła stamtąd nowe towarzyszki ale tez tylko w takiej ilości, aby mogły się one wszystkie razem zmieścić na powierzchni rozlanego syropu. Każda pszczółka nadliczbowa nie miałaby już swobodnego miejsca i byłaby bezużyteczna.

Gdy cały syropy z talerzyka został przez pszczoły wyssany, został się tylko kawałek cukru. Natychmiast większa część pszczół odleciała zpowrotem do ula, a zostało się ich tylko tyle, ile mogło się zmieścić na powierzchni kawałka cukru.

Inżynier Francon twierdzi, iż z jego doświadczeń wynika, że pszczoły potrafią się orjentować w rozmiarze pracy i obliczać swe siły odpowiednio do czekającego je zadania. Jest to więcej niż instynkt, który działa automatycznie, a zatem coś w rodzaju zdolności rozumowych.

ZAWODNE HOROSKOPY.

Wkraczamy w zwrotny moment w strukturze naszego wewnętrznego życia w państwie. Przystępujemy bowiem do przebudowy naszego samorządu terytorjalnego. Wchodzimy w okres wyborów do samorządu. Mamy przed sobą krótki stosunkowo czas do dokonania tego dzieła. Nowa ustawa ustala ostateczny termin 13 lipca 1934, w którym akcja winna być zakończona.

A jest w tym krótkim czasie ogrom zadan do spełnienia, moc pracy do wykonania! Musi bowiem dokonać się kampanja wyborcza w pięciu uwarstwowieniach naszego samorządu, jakiemi są: rady gromadzkie, rady gminne, rady miejskie w niewydzielonych miastach, rady w miastach wydzielonych, wreszcie rady powiatowe. Ale to jeszcze nie wszystko! Trzeba poza instytucja mi radzieckiemi dokonać wyboru organów wykonawczych, a więc sołtysów i podsołtysów w gromadach — zarządy gminne i wójtów — zarządy miejskie i burmistrzów czy prezydentów — wydziały powiatowe.

Mamy zatem przed sobą szereg miesięcy, które zadecydują, jaką fizjognomję przybierze tak ważny dział życia zbiorowego, jakim jest samorząd.

* * *

Fałszywe były sugestje, szerzone przez organy opozycyjne, że ze względów politycznych wła dze nie zdobędą się na rozpisanie wyborów, że w obawie przed wy nikami tych wyborów pójdą na zwlokę, odniosą się do sejmu o przedłużenie ustanowionych w ustawie samorządowej terminów.

Stało się wręcz przeciwnie. Od dnia 17 października, kiedy ukazało się pierwsze zarządzenie o wyborach w Poznańskiem i na Pomorzu — wciąż rozszerza się teren, na którym odbędą się wybory. Objął on już Kongresówkę, 4 województwa wschodnie i szereg miast Małopolski.

Jedno trzeba sobie uświadomić: wybory do rad gromadzkich i gminnych odbędą się tam, gdzie istnieją gromady i gminy zbiorowe. Nie wszędzie istnieją. Niema ich w b. zaborze pruskim. Nie mogą się zatem odbyć przed prze obrażeniem dotychczasowego ustroju wsi. Ale i tam, na tych połaciach kraju, będą wybory. Zostaną wybrane rady miejskie.

Nie będzie zatem ani jednej części państwa, nie objętej reformą samorządu. Od najniklejszej jednostki, zaścianka na kresach wschodnich, gromady ludzkiej, złożonej z 200 osób, po największe środowiska miejskie — akcja wyborcza obejmie całe państwo.

A opozycja prorokowała: ani rząd ani blok prorządowy nie zdobędą się na szybkie przeprowadzenie wyborów! A jeśli je już rozpiszą, to tylko tu i tam, ot dla próby, dla wybadania nastrojów, dla przekonania się o stosunku sił własnych do opozycji.

Wszystkie te argumenty leżą. Nie ostał się żaden z nich wobec faktu, że od Rawicza po Mołodeczno, od Gdyni po Nowy Sącz obywatel będzie już w najbliższych dniach i tygodniach wybierał czyto do rad gromadzkich i gminnych, czy do rad miejskich.

Przegrawszy prorokowanie, że wyborów wogóle nie będzie lub Bóg wie kiedy — teraz opozycja wywraca kotą ogonem i woła: — Za szybko! Powolniej... Dlaczego już 26 listopada termin wyborów w Poznańskiem lub 10 grudnia w miastach Małopolski? Dlaczego dwustugłowej gromadzie pozostawia się tylko 6 dni na zastanowienie, kogo ma wybrać do rady gromadzkiej?

Są to jednak znane już do syta figle partyjnicze. Miały być wybory później, rozdzierali szaty partyjni menerzy: źle! Są wcześnie, biadają: źle!

Pozostawmy ich własnemu losowi. I stwierdźmy, że przystępujemy do realizacji jednego z najważniejszych zagadnień nasze go życia zbiorowego, jakiem jest samorząd, przystępujemy do oparcia go o nowe zupełnie podstawy i to zarówno ideologiczne jak i ustrojowe, społeczne i gospodarcze.

Z życia zwiazku strzeleckiego w Zagłębiu.

Utworzenie komisyj — Poranki dla wszystkich.

Zarząd powiatu rozszerzył swoją działalność przez utworzenie szeregu komisyj. Powstały więc komisje: dochodów niestałych, informacyjno — propagandową, strzelectwa, pracy kobiet. Kierownictwo poszczególnych komisyj spoczywa w rękach członków zarządu powiatu, natomiast w skład komisyj weszli przedstawiciele miejscowych oddzia łów, oraz wybitni działacze społecz ni z terenu.

Komisja informacyjno — propa gandowa — S. Abratański, T. Toba, dochodów niestałych — Z. Gąsiorowski (przewodniczący), A. Wieczorek, Ćwikliński, inż. Kamiński, Zatońska, Hałowa, J. Placek, strzelectwa — L. Szczygielski (przewodniczący) Z. Gąsiorowski, pracy kobiet — Kasprzycka (przewodnicząca), Waligórska (zastępczyni) Ćwiklińska (ref. pracy kobiet) Mościcka (referentka sportowa), Gallotówna (komendantka kompanji), dział sportowy objął prof. Korwin — Olszewski.

Z prac komisyj należy wymienić urządzanie zawodów strzeleckich, organizowanie oddziałów żeńskich, przeprowadzenie kursów sędziowskich, zaopatrzenie oddziałów w broń małokalibrową, sprzęt łuczniczy, strzelecki, sportowy, opracowywanie programów prac, przeprowadzanie zawodów sportowych, urządzanie imprez dochodowych i kulturalno — oświatowych, zaopatrzenie oddziałów w mundury itp.

Komisja dochodów niestałych przystąpiła do organizowania poranków dla wszystkich w miejscowych kinach. Pierwszy taki poranek odbył się w dniu 12 bm. w kinie „Zagłębie" o bardzo bogatym i urozmaiconym programie.

Z ofiar społeczeństwa

wybudowany został pawilon dla gruźlików na Pekinie.

A więc na miejsce szpitala powszechnego w Sosnowcu — na Pekinie stanął już budynek, około 56 mtr. długi z dużemi oknami na południe, gdzie znajduje się weranda, osłonięta ze wschodu i zachodu murowanemi ścianami.

Komitet budowy spełnił swoje zobowiązanie. Za kilka tygodni pawilon zostanie całkowicie ukończony i oddany do użytku. Przed trzema miesiącami rozpoczęta budowa dobiega dziś końca; jeszcze tylko pomalowanie, oszklenie i ułożenie podłóg, a klucze od budynku komitet budowy wręczy towarzystwu przeciwgruźliczemu. Tysiące osób zostanie ubezpieczonych od zakażenia, z chwilą gdy chory wzięty będzie w opiekę leczniczą, chory, który rozsiewa szeroko między zdrowymi zaraźliwe prądki w dusznych i ciasnych lokalach mieszkalnych, najczęściej nadmiernie przeludnionych.

Kosztem 70.000 złotych stanął budynek dla 50 chorych. Podwójnie celowa była akcja towarzystwa przeciwgruźliczego: da schronienie chorym, a budując pawilon dała zarobek licznej grupie bezrobotnych przez 3 miesiące.

Budynek byłby już całkowicie wykończony, gdyby nie brak jeszcze pewnej kwoty pieniędzy, co opóźniło wykończenie.

Towarzystwo przeciwgruźlicze wierzy jednak, że skoro drobne ofiary ze znaczków gruźliczych dały fundament, podkład pod budowę — to znajdą się jeszcze ofiarodawcy, którzy przez ufundowanie łóżek całych sal czy innych sprzętów w szpitalu, dadzą wyraz swego zrozumienia dla akcji walki z gruźlicą.

Pawilon ten będzie nosił symbol „Dni przeciwgruźliczych" — cztery znaczki przeciwgruźlicze z lat 1929-30, 30-31, 31-32 i 32-33 na tablicy erekcyjnej. Ofiary bowiem w okresie „Dni", zbierane w tych latach, dały fundament pod budowę; będą one bodźcem dla wykonawców do pracy i inicjatywy.

Te znaczki ozdobią tablicę erekcyjną, a oprócz nich na tablicy znajdą się nazwiska fundatorów sal czy łóżek szpitalnych. Towarzystwo posiad już wiadomość o zadeklarowaniu kilku łóżek.

Prezydjum towarzystwa przeciwgruźliczego wykonując decyzję rady, zwraca się do rodaka naszego grodu — Jana Kiepury o fundację sali w szpitalu. Członkowie rady wierzą, że zabiegi towarzystwa zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Po zgonie

ś. p. dr. Bronisława Jarzębowskiego

Nie byłeś moim bratem, ani przyjacielem z lat dziecinnych. Poznałem Cię dopiero na polu wspólnej pracy społecznej. I zapewne nawet nie przeczuwałeś, ile miałem dla Ciebie uczucia głębokiej sympatji, w której było wiele i z miłości braterskiej, i z przyjaźni serdecznej. Za to, żeś był cichy, prosty i skromny. Żeś nic nie czynił dla rozgłosu, ani dla efektu. Żeś miał dobre oczy i gołębie serce a piękną i gorącą duszę. Żeś w sercu nosił Polskę i dla Niej żyłeś.

Gdym przed rokiem leżał w szpitalu, złożony niemocą, opiekowałeś się mną jak bratem. A gdym wyzdrowiał dzięki Tobie, nawet dziękować nie pozwalałeś. I taki byłeś zawsze i dla wszystkich. Widziałem Twoją pracę w szpitalu i Twój dobry, współczujący, bratni stosunek do chorych — wszystko jedno, bogatych czy ubogich. A była to praca ciężka, wyczerpująca I zadawałem sobie nieraz pytanie, skąd — sam zresztą słabego zdrowia — czerpiesz tyle sił, i skąd masz tyle jeszcze czasu do takiej wytężonej i różnorodnej pracy społecznej, pracy dla Państwa.

Wiem: uważałeś, że należysz do pokolenia, które nie może pozwalać sobie na luksus prawdziwego wytchnienia. Że Ci, którzy przeżyli radość Zmartwychwstania [illegible], która nie zginęła, muszą dla Niej pracować nie w miarę sił, lecz ponad siły...

Odszedłeś w piętnastolecie Jej Niepodległości. W tym czasie wyczerpałeś dla Niej swe siły. Odszedłeś przedwcześnie na wieczny odpoczynek, boś go niemal nie zaznał za życia.

Jeśli zasłabnę znów ciałem, jużbym daremnie pukał do drzwi Twego gabinetu, abyś zechciał postawić diagnozę i przepisać lekarstwo.

Ale wiem jedno: mimo iżeś odszedł w zaświaty, odnajdę Cię zawsze myślą i uczuciem, ilekroć przyjdzie na mnie chwila osłabienia ducha. Przyjdę po djagnozę i lekarstwo. I wiem, że gdy spojrzysz na mnie swoim dobrym wzrokiem, z lekkiem odcieniem żdziwienia i jakby wyrzutu, mówiącego, że wszak tym, którzy oglądali blaski Zmartwychwstania, nie wolno sobie pozwalać na luksus depresji, czy zniechęcenia, odejdę zawstydzony — i uleczony.

Gdy stałem smutny u stóp Twej trumny i gdy takie refleksje snuły mi się po głowie, miałem nieodparte wrażenie, że nie ja jeden czuję i myślę w ten sposób wśród Twych smutnych przyjaciół, tak licznie zgromadzonych w słotny wieczór listopadowy — ażeby Cię pożegnać na wieki.

Antoni Zięba.

Po święcie niepodległości.

Święto niepodległości w Zawierciu i w całym powiecie obchodzone było w sposób b. uroczysty.

W ZAWIERCIU.

w przeddzień święta odbył się capstrzyk, w którym udział wzięły wszystkie organizacje. W sam dzień święta niepodległości o godz. 9.30 rano ks. prałat Zientara odprawił uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie, na płycie nieznanego żołnierza odbyło się składanie wieńców. Następnie na ulicy 3 maja odbyła się defilada, którą przyjął starosta Konopacki w otoczeniu przedstawicieli wojska, policji itp.

W godzinach rannych we wszystkich szkołach średnich i powszechnych odbyły się poranki. Wieczorem w sali domu ludowego odbyła się akademja, na którą złożyło się: okolicznościowe przemówienie ks. kan. Wajzlera, deklamacje, produkcje „Liry“ i „Lutni“, pozatem parę pieśni odśpiewał artysta p. Kopciuszewski Na specjalne podkreślenie zasługuje dekoracja sceny. którą projektowali architekt miejski inż. A. Rozkoszny i kom. pow. pol. komisarz Siwoń.

Uroczyste nabożeństwo odbyło się również u strzelców, w świetlicy przy ul. Pomorskiej.

W niedzielę, w sali ZZZ przy ul. Leśnej młodzież zorganizowana przy ZZZ urządziła uroczystą akademję.

W PORĘBIE

w przeddzień święta odbył się capstrzyk, w którym udział wzięły również organizacje. Następnie pochód przybył na boisko sportowe, gdzie przy rozpalonem ognisku odbył się apel poległych. Listę poległych w walkach o niepodległość odczytał p. Lejczak. W dniu święta robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych „Poręba“ własną uchwałą wstrzymali się od pracy.

Wieczorem w dzień święta w teatrze odbyła się uroczysta akademja ,urządzona przez młodzież ZZZ i związek strzelecki.

W szkole powszechnej odbył się specjalny poranek dla młodzieży.

Uroczyste nabożeństwo odbyło się w niedzielę; udział w niem wzięły organizacje oraz szerokie rzesze społeczeństwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Czapliński.

W ŁAZACH.

w przededniu święta odbył się capstrzyk. W dzień święta o godzinie 10-ej w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w czasie którego podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. A. Opalski. Po nabożeństwie do zebranych tłumów przed urzędem gminnym przemawiał p. Smogorzewski, poczem nastąpiła defilada.

Wieczorem w sali ZZZ odbyła się akademja.

W MIERZĘCICACH.

Przebieg uroczystości był imponujący. W przeddzień w kościele parafjalnym w Targoszycach odprawione zostało żałobne nabożeństwo za spokój dusz poległych na polu chwały z gminy Mierzęcice. Po wotywie żałobnej apel poległych zakończył tę wzruszającą uroczystość kościelną. W dzień święta po wysłuchaniu nabożeństwa i kazania uformował się pochód. Przy pomniku niepodległości w Mierzęcicach raport od związku strzeleckiego i straży ogniowych ochotniczych przyjął prezes, ksiądz major Chodorowski, poczem nastąpiło zaciągnięcie warty przy pomniku przez strzelca, apel poległych i minuta milczeniaPo przemowie okolicznościowej odczytano depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego

15-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI W MYSZKOWIE.

Piętnasta rocznica powstania państwa polskiego w Myszkowie była obchodzona bardzo uroczyście. Domy udekorowano flagami o barwach narodowych, domy iluminowane.

W niedzielę o godz. 18-ej ulicami przeciągnął capstrzyk przy dźwiękach orkiestry W sobotę w szkołach zostały urządzone poranki, na których nauczycielstwo wygłosiło okolicznościowe pogadanki.

W niedzielę o godz. 9-ej u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów uformował się pochód, w którym wzięły udział dzieci szkolne, wszystkie organizacje miejscowe z pocztami sztandarowemi oraz obywatele Pochód udał się na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Po odprawieniu mszy św. ksiądz celebrans odmówił modlitwę za Ojczyznę, a następnie zaintonował hymn „Boże coś Polskę“, który zebrani w kościele w powadze i skupieniu odśpiewali.

Po nabożeństwie pochód udał się pod pomnik marszałka Piłsudskiego gdzie przy dźwiękach orkiestry nastapiło podniesienie flagi, okolicznościowe przemówienie wygłocil **p. Bolesław Opuchlik,** poczem członkowie komitetu uroczystości w otoczeniu przedstawicieli organizacyj przyjęli defiladę.

Wieczorem, w sali kina „Miraż“ odbyła się akademja, na której program złożyły się: śpiew chóru towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“, prelekcja **p. Michała Kornelaka,** deklamacja dzieci szkolnych, śpiew solowy **p. Kabzińskiej,** obrazek sceniczny p t. „Bitwa“ w wykonaniu myszkowskiego oddziału związku strzeleckiego, wiązanka pieśni narodowych, a na zakończenie orkiestra symfoniczna wykonała kilka utworów.

W SĄCZOWIE.

Uroczystość 15-lecia Niepodległości w Sączowie obchodzono bardzo uroczyście. O godz. 10 rano w kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez **ks. proboszcza Łupińskiego,** piękne okolicznościowe kazanie o miłości Ojczyzny wygłosił **ks. wikary Maślankiewicz.** Podczas nabożeństwa na chórze śpiewał tenor opery warszawskiej **p. Antoni Gołębiowski,** który jak wiadomo brał udział w koncercie w Dąbrowie, w Sączowie bawił w gościnie u ks. proboszcza Łupińskiego.

Po nabożeństwie uszeregował się pochód z udziałem dziatwy szkolnej z kilku okolicznych wsi i Sączowa, organizacyj straży ogniowej itp., który przeszedł przez wieś przed remizę strażacką, gdzie odbyła się defilada, a następnie akademja, na program której złożyły się: okolicznościowe przemówienie, deklamacje dziatwy, żywy obraz itp.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

poza Olkuszem, odbyło się b. uroczyście w Pilicy, Bolesławiu, Sławkowie, Skale i wszystkich prawie większych skupieniach wiejskich.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W MIECHOWIE — CHARSZNICY.

10 bm. odbył się capstrzyk z orkiestrą, plutonem KPW i związku strzeleckiego. W dn. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele par. w Chodowie odprawił ks. Brodowski, poczem na dworcu kolejowym odbyła się defilada miejscowych organizacyj i plutonów: KPW. pod dowództwem p. Skubika, zw. strzeleckiego pod dow. p. Pypno. Defiladę przyjął prezes ogniska PKW dr. Stan. Lejman w otoczeniu przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Wieczorem urządzono przedstawienie amatorskie, odegrane przez miejscowe kółko dramatyczne i akademję.

Gospodarka syndyka Baumgartena na kopalni „Baśka“.

Otrzymaliśmy poniższy list:

Ostatnio coraz częściej napływają zażalenia z różnych stron, a przedewszystkiem ze strony samych robotników zatrudnionych na kopalni „Baśka“ w Golonogu, że na tej kopalni, która obecnie prowadzona jest przez syndyka masy upadłościowej p. Grzegorza Baumgartena, członka P. P. S. frakcji rewolucyjnej, dzieją się rzeczy, które w każdym normalnem przedsiębiorstwie uważane być winny jako przestępstwo.

Będziemy mówić tylko o całkowitym lekceważeniu przez syndyka tych zdobyczy socjalnych, które robotnikom nasze ustawy dały, a przecież p. Baumgarten został mianowany syndykiem z ramienia związku robotniczego i pełniąc funkcję zastępcy sekretarza tegoż związku, jako syndyk występuje w roli najbardziej zacofanego pracodawcy i gnębiciela robotników.

Robotnicy zwracają się do nas do związku ze łzami w oczach, opowiadają, że zarząd kopalni w osobach pp. Baumgartena i zawiadowcy kopalni, zmusza ich do 12 godzinnej, a nawet dłuższej pracy, gdy płacą tylko za 8 godzin, nie uznając wogóle godzin nadliczbowych i dodatków procentowych za te godziny, a gdy robotnicy ośmielą się upomnieć o swoje prawa, to zarząd grozi im wyrzuceniem za bramę.

Nato mamy szereg świadków, którzy zgłaszają się do nas i proszą o jakąkolwiek opiekę przed tego rodzaju szkodliwą i bezwzględną działalnością p. syndyka, sekretarza związku, który sam niegdyś występował w obronie tych robotników, a obecnie znęca się nad niemi. Skierowaliśmy tych robotników również do pana inspektora pracy i o ile nam wiadomo, p. inspektor pracy wytoczył syndykowi sprawę karną.

Sekretarz Okręgowy Z. Z. Z.
(—) Fr. Zaborowski.

Butelka wódki narzędziem mordu

w Mrzygłodzie.

W dniu 11 bm. w restauracji w Mrzygłodzie przy jednym ze stolików siedzieli między innemi Zygmunt Koś, zamieszkały w Będuszu oraz 26-letni Zygmunt Kułach, mieszkaniec tejże wsi. W pewnej chwili, gdy obydwaj przyjaciele byli już podchmieleni wynikła między nimi sprzeczka, w czasie której Koś porwał ze stołu półlitrową butelkę wódki i uderzył nią Kułacha kilka razy w głowę. Kułach przy pomocy swych towarzyszy udał się zaraz do domu do Będusza, gdzie w 2 godziny po przybyciu zmarł.

Koś, dowiedziawszy się o śmierci przyjaciela zbiegł w nieznanym narazie kierunku. Trupa Kułacha zabezpieczono do decyzji władz, za zbiegłym zaś Kosiem wszczęto poszukiwania.

KRONIKA

KALENDARZYK

Listopad 14 Wtorek	Dz ś: Jozefata Jutro. Leopolda w. Wschód słońca: 6.55 Zachód słońca: 16.02

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 14 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 9.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegd. Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polsk. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.50. Życie art. stolicy 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Muzypka salonowa. 12.30 Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 12.38 Muzyka salonowa. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert na dwa fortpj. 16.25. Skrzynka PKO. 16.40. Igrzyska sportowe 16.55. Tr. ze Lwowa. 17,20. Recital skrzypc. 17.50. Kom. roln. 18.00. Tr. z 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Kom. gram na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. z Pozn. 18.20. Muzyka lekka. 19.00. Pro sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Przem. z okazji 15-lecia Niepodległości Polski. 20.15. Koncert. 21.15. Sylwetko Akademików Literatury 21.30. Na kwaterze. 22.15. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 15 listopada.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz Przegląd Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polsk. 11.50. Życie art. w stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30 Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty 16.15. Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka poczt. 16.55. Arje i pieśni. 17.20. Recital fortp. 17.50. Skrzynka roln. 18.00. O umiędzynarodowieniu łaciny. 18.20. Transkrypcje jazzowe. 18.45 Sylwety Akademików Literatury. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Maszyna a poezja. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Przem. z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. 20.115. Królowie polscy w pieśni bałkańskiej. 21.30 Recital skrzypc. 22.15. Muzyka tan. 23.00 Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 14 listopada.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 15.25. Śląskie wiad. gospod. 13.30. Tr z Warszawy..17.50. Bajeczki dla dzieci. 18.00. Tr. z Warsz. 18.20. Płyty. 19.00. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10 Wit Stwosz i jego dzieło. 23.30. Tr z Warszawy.

—:O:

Z Kielc.

(k) **Śmierć nałogowej pijaczki wskutek wypicia spirytusu skażonego.** Onegdaj we wsi Jaworznia, pow. kieleckiego, zmarła nagle Apolonja Bożek. lat 40.

Policja ustaliła, że Bożek była nałogową alkoholiczką ,a będąc ostatnio w krytycznych warunkach materjalnych kupowała spirytus skażony, który po przelaniu przez lnianą szmatkę piła.

Onegdaj wieczorem Bożkowa w celu zaspokojenia swego nałogu, wypiła większą ilość spirytusu skażonego i w pół godziny potem zmarła w strasznych męczarniach.

(k) **Napiła się kwasu solnego.** Onegdaj o godz. 11.30 wiecz. w mieszkaniu własnem przy ul. Śniadeckich nr 4 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy kwasu solnego Marja Łabędzka, lat 23.

Łabędzką w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie zdołano narazie ustalić.

Sklepem bez wystawy — jest przedsiębiorstwo które nie ogłasza się w „Expresie Zagłębia"

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś po cenach najniższych teatr miejski w Sosnowcu daje doskonałe widowisko śpiewno - taneczne p. t. „Ułani, ułani". Jest to zbiór inscenizowanych pieśni wojskowych starych i nowych.

W przygotowaniu reżyserskiem p. Adama Mikołajewskiego dalszy ciąg „Marjusza" komedja w 4-ch akt. M. Pagnola p. t. „Fanny". Początek przed stawień punktualnie o godz. 20 m. 30. Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego, ul. 3 maja.

* * *

Wtorek, dnia 14 bm. o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych „Ułani, ułani". Ceny miejsc od 50 gr. do 2.80 gr.

Środa, dnia 15 bm. o godz. 20.15 po cenach zniżonych „Ułani, ułani". Ceny miejsc od 50 gr. do 2.80 gr.

—:0:—

SAMOBÓJSTWO SĘDZINY JASIŃSKIEJ W SOSNOWCU.

Wczoraj około godz. 6 rano w mieszkaniu własnem przy ul. Lwowskiej (bloki) w Sosnowcu, trzema strzałami rewolwerowemi, skierowanemi w usta, odebrała sobie życie żona sędziego sądu okręgowego w Sosnowcu Jasińskiego.

Co było powodem rozpaczliwego kroku — dotychczas nie ustalono. Prawdopodobnie przyczyną desperackiego kroku była depresja psychiczna, sędzina Jasińska bowiem w ub. roku poddała się amputacji nogi wskutek miejscowej gangreny.

Po operacji tej młoda jednak kobieta wpadła w rozstrój nerwowy, który doprowadził do tragicznego końca.

—)0(—

ZNÓW ŚMIERĆ W NIELEGALNYM SZYBIKU.

Wypadki śmierci w nielegalnych szybikach, t. zw. bieda - szybikach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego powtarzają się coraz częściej. Ostatnio niema jednego tygodnia, aby kroniki policyjne nie notowały zawalenia się szybiku i śmierci.

Onegdaj znów poniósł śmierć w nielegalnym szybiku w Wojkowicach Komornych 25-letni Jan Hetmański, zam. w Psarach. Nieszczęśliwy górnik przysypany został ziemią i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki wydobyto.

—:0:—

— **Zebranie członków związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu** odbędzie się w środę dn. 15 bm. o godz. 19, w lokalu zw. naucz. polskiego przy ul. Deblińskiej 13.

Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie. Referować będą: p. o. przewodn. dyr. Danilewiczowa — „Podstawy ideowe i zadania ZPOK", p. M. Konieczna — „Opieka nad matką i dzieckiem", dr. Szelmachówna — „Sprawy wychow. polityczno - obywatelskiego i sprawy kobiece".

— **Z akademji OMP. w Będzinie.** Oginsko zachodnie organizacji młodzieży pracującej w Będzinie, urządziło w lokalu szkoły uroczystą akademję z racji 15-lecia odzyskania Niepodległości. Słowo wstępne wygłosił p. Al. Podliński naucz. szk. pow., poczem zespół muzyczny odegrał wiązankę pieśni legjonowych. Pani Pelagja Leśniakówna deklamowała z uczuciem wiersz p. t. „Przed zorzą" E. Słońskiego. Huragany oklasków uzyskały recytację zespołów „A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć" E. Słońskiego, „Rozbrojenie niemców" Święckiego i Manifest. Pieśniami OMP. „Stalowe młoty" i „Brygadą" zakończono tą podniosłą uroczystość. Całość wypadła nadzwyczaj sympatycznie. Słowa uznania i podziękowania należą się instruktorom OMP. absolwentce sem. p. Irenie Sadowskiej i abs. szk. górn. p. Cz. Zarychcie za sumienną i gorliwą pracę w przygotowaniu młodzieży do akademji.

Uroczyste poświęcenie budynku szkoły powszechnej w Kazimierzu.

Kazimierz przeżywał w ub. nie dzielę rzadką uroczystość poświęcenia pierwszego budynku 7-klasowej szkoły powszechnej. Uroczystość tę połączono z obchodem 15-lecia Niepodległości państwa i poświęceniem pamiątkowej tablicy wmurowanej w budynek szkoły.

W uroczystościach tych wziął u dział **Wicestarosta Izydorczyk, inspektor Luchowiec, zast. inspektora Błasiński, dyr. Mazur i inni.**

O godz. 10 rano przed budynkiem szkolnym zebrała się dziatwa szkolna, różne organizacje, straże ogniowe, związki itp. i liczna ludność z Kazimierza i okolicznych miejscowości. Z przed budynku szkolnego ruszono na uroczyste nabożeństwo do kościoła w Porąbce, które celebrował **ks. proboszcz Krzyżanowski.** Po nabożeństwie uformował się pochód, dochodzący do 5.000 ludzi, który przyszedł do Kazimierza przed budynek szkolny, gdzie odbyło się poświęcenie szkoły i tablicy pamiątkowej, przyczem wygłoszone zostały przemówienia. Pierwszy zabrał głos ks. Krzyżanowski, a następnie radny gminy Kazimierz inicjator i członek komitetu budowy szkoły **inż. Czaplicki,** który złożył obszerne sprawozdanie z budowy szkoły. Koszt budynku wyniósł 59.160 zł. Na sumę tę złożyły się następujące pozycje: 6.427 zł. z funduszu na zatrudnienie bezrobotnych, 11.375 zł. pożyczka z funduszu pracy i 41.358 z funduszów gminnych. Budynek posiada 8 dużych sal i dwa pokoje dla nauczycieli i dwa obszerne korytarze. Budynek jest już całkowicie ukończony i urządzony wewnątrz. Plany budynku wykonał bezinteresownie architekt towarzystwa warszawskiego— przewodniczący komitetu budowy **inż. Wilkowski.** Po sprawozdaniu inż. Czaplickiego odbyło się poświęcenie budynku, którego dokonał **ks. Krzyżanowski,** a następnie poświęcenia pamiątkowej tablicy bronzowej, poczem zabrał głos **p. Józef Zygmański** a następnie wójt gminy **p. Gliszczyński,** który podziękował przedstawic. władz za wzięcie udziału w uroczystości i wręczył zastępcy starosty **p. Izydorczykowi** klucz od budynku szkolnego. Zkolei wygłosił przemówienie zastępca starosty **p. Izydorczyk,** który wręczył klucz **insp. szkolnemu Luchowcowi,** a ten zaś po przemówieniu oddał klucz kierownikowi szkoły **p. Lewandowskiemu.**

Po przemówieniach goście przeszli do gmachu szkoły, gdzie podpisywano się na akcie erekcyjnym, po czem zwiedzano budynek.

* * *

Poświęcić należy kilka słów genezie budowy budynku szkolnego: Kazimierz dotychczas nie miał szkoły. Najbliższe szkoły były o kilka klm. oddalone od Kazimierza. Dzieci zmuszone były dotychczas chodzić codziennie po kilka kilometrów, co szczególnie w porze zimowej i jesienią, podczas deszczu, było bardzo uciążliwe. Na dobitek złego, przepełnione szkoły odbywały lekcje na 3 zmiany. Dzieci z Kazimierza wracały do domu o godz. 8 wiecz.

Władze gminne doceniały znaczenie budowy szkoły, brak jednak pieniędzy stał na przeszkodzie realizacji budowy. Dopiero inicjatywa zawiadowcy kop. „Juljusz" w Kazimierzu **inż. Czaplickiego** skierowała sprawę budowy szkoły na właściwe tory.

Grono osób dobrej woli, dzięki swej pracy i wytrwałości doprowadziło piękny plan do końca. Dziś stanął piękny budynek, urządzony nowocześnie i wyposażony we wszystkie pomoce naukowe Zawdzięczać to należy przedewszystkiem inicjatorowi budowy **inż. Czaplickiemu** i członkom komitetu pp.: **inż. Wilkowskiemu, wójtowi Gliszczyńskiemu, sekr. Liwerskiemu i obywatelom Antoniemu Piecie i Szczepanowi Dudkowi.**

W SPRAWIE ZWROTU PIENIĘDZY ZA NALEPKI i BROSZURY PRZECIWGRUŹLICZE W SOSNOWCU.

Komitet „dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu zobowiązany terminami przez swoją centralę, zmuszony był przesłać rozliczenie z akcji kolportażu nalepek i broszur.

Szereg osób jednak nie zwróciło znaczków, na kwotę zł. 477.50

Komitet, nie dość, że zmuszony został do obciążenia swego konta, lecz ponadto od sumy tej wpłacił 25 proc. na rzecz centrali. Odnosne pokwi owanie wojewódzkiego komitetu brzmi: 25 proc. od kwoty zł. 3.162 — za sprzedane znaczki i nalepki, wpłacone na rzecz wojewódzkiego komitetu, wynosi zł. 790.

Licząc się z tem, że przyczyna niewpłacenia należności za znaczki, powstała nie ze złej woli, lecz zapewne z braku czasu szeregu osób, znaczki są w posiadaniu ogólnie znanych z wysokiej ofiarności osób w społeczeństwie na szem — komitet przesyłając przypomnienie — załączył zarazem blankiety nadawcze PKO. osobom tym dla umożliwienia ewentualnego uregulowania należności.

Komitet apeluje do tych osób o łaskawe uregulowanie należności z uwagi na wielkie potrzeby, jakie ma towarzystwo przeciwgruźlicze w związku z budową pawilonu gruźliczego — a wszak na ten cel zbierane są wszelkie fundusze na naszym terenie.

—oOo—

— **Baczność Omplacy!** Zarząd ogniska męskiego organizacji młodzieży pracującej w Dąbrowie przypomina swym członkom, że jutro tj. w środę, dnia 15 bm. o godz. 18, w lokalu „Kuźnicy" (3 maja 4), odbędzie się **akademja, na którą zostali także zaproszeni absolwenci szkół powszechnych i zawodowych.** Wejście bezpłatne. Program ciekawy.

— **„Polska a Węgry współczesne".** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi jutro w środę w lektorjum powszechnem w Sosnowcu prof. St. Dopowski.

Odczyt odbędzie się w lokalu „Kuźnicy" ul. Warszawska 22. Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Stowarzyszenie młodzieży męskiej na Pogoni** urządza akademję ku czci „Święta młodzieży" w dniu 19 bm. o godz. 18.30 w sali ZZP. na Pogoni, ul. Marjacka 1.

W programie akademji jest sztuka współczesna p. t. „Zburzone świątynie" w 3 aktach Józefa i Marjana b ci Moren, w opracowaniu scenicznem St. Miedzińskiego. Sztuka ta będzie grana po raz pierwszy wogóle w Sosnowcu.

— **Oszuści za zdrową krowę dali chorą.** Sąd grodzki w Czeladzi rozpatrywał sprawę oszustów górnośląskich: Stanisława Wolnickiego z Brzozowic i Józefa Koperta z Król. Huty oskarżonych o świadome oszukanie Władysławy Mitasowej z Wymysłowa gm. Ożarowice w czasie tranzakcji handlowej. Wolnicki z Kopertą namówili Mitasową do zamiany krowy zdrowej na chorą, skutkiem czego Mitasowa narażona została na stratę 132 zł.

Oszustwo wyszło na jaw zaraz po odjeździe Wolnickiego i Koperty z Wymysłowa.

Oszustów, znanych policji z podobnych wyczynów w całym powiecie będzińskim sąd skazał po **6 miesięcy więzienia i na zapłacenie wszelkich opłat i kosztów sądowych.**

— **Znaczna kradzież w Sosnowcu.** Z mieszkania Wajsa Gezela przy ul. Kołłątaja 7 w Sosnowcu skradziono: futro, garderobę i bieliznę, wartości 2.000 zł.

Za sfałszowany weksel tow. sosnowieckiego rok więzienia.

Do urzędu śledczego w Sosnowcu zgłosił się urzędnik towarzystwa sosnowieckiego Władysław Morga z zameldowaniem, iż w biuze towarzystwa przytrzymano nie jakiego *Stanisława Ząbka* ze sfałszowanymi wekslami towarzystwa.

Zatrzymany wyjaśnił, iż przyszedł zostać przez cukiernika *Romana Neya* dla sprawdzenia czy żyro jest autentyczne. Po nitce do kłębka wykryto fałszerza, którym okazał się 31-letni mieszkaniec Kilmontowa (ul. Miraszewskich) *Władysław Bodzek.* Jako motyw podrabiania weksli, Bodzek podał, iż uczynił to z nędzy, od kilku lat bowiem nie pracował.

Na wczorajszej rozprawie, jaka odbyła się przeciwko niemu w sądzie okręgowym w Sosnowcu, sąd wziął tę okoliczność pod uwagę i skazując Bodzka na rok więzienia, zawiesił mu karę na trzy lata. Dodać należy, że Bodzek posiada środ nie wykształcenie.

Kto zdobędzie tytuł jesiennego mistrza Zagłębia?

Nadchodząca niedziela (19 bm.) zadecyduje o tem, kto zdobędzie tytuł tegorocznego jesiennego mistrza Zagłębia.

O mistrzostwo Zagłębia walczyć będą dwa kluby: CKS i Policyjny.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bram.
C. K. S.	8	13	29:10
Policyjny	8	12	17:9
Zagłębie	9	12	28:15
Zagłębianka	9	11	17:15
Ruch	9	8	14:21
Brynica	7	6	16:20
Unja	6	5	10:10
Sarmacja	9	5	16:16
Solvay	8	5	8:16
Hakoah	7	3	6:20

Policyjny ma do rozegrania tylko mecz z Brynicą na własnem boisku, a CKS. walczyć będzie z Unją w Sosnowcu.

Z Zawiercia.

(z) **Odznaczenia.** Ksiądz prałat Fr. Zientara odznaczony został kawalerskim krzyżem Odrodzenia Polski, ko misarz miasta p. Franciszek Langert srebrnym krzyżem zasługi.

Tajemniczy zamach samobójczy w Kielcach.

Duże wrażenie wywołała w Kielcach wiadomość o zamachu samobójczym 23-letniej Marji Łabędzkiej, zamieszkałej przy ul. Śniadeckich.

Tło samobójstwa jest niezwykle sensacyjne i tajemnicze, a przyczyn zamachu jeszcze nie ustalono.

Łabędzka przybyła niedawno do Kielc z Warszawy i zajęła wytworny apartament przy ul. Śniadeckich, w którym urządzała partje bridżowe, gromadzące szereg osób z najlepszego towarzystwa miejscowego.

Krytycznego dnia desperatka zaryglowawszy się w swem mieszkaniu, wypiła znaczną dozę kwasu solnego. Sąsiedzi zwabieni jękami, wyważyli drzwi i ujrzeli Łabędzką, wijącą się w boleściach. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Aleksandra.

Stan desperatki, która przebywa w szpitalu św. Aleksandra jest bardzo ciężki i niema wielkiej nadziei utrzymania nieszczęśliwej przy życiu. Kwas solny spalił jej w znacznym stopniu wnętrzności, a pomoc przyszła zbyt późno, gdyż jak wiadomo, Łabędzka zanim targnęła się na życie, zaryglowała dokładnie mieszkanie.

Wczoraj zjawili się u jej łoża przedstawiciele służby śledczej, wobec których Łabędzka złożyła obszerne zeznania. Powody samobójstwa, jak również bliższe szczegóły tej niezwykłej afery, kompromitującej jak słychać różne osobistości z najlepszego towarzystwa, pokryte są w dalszym ciągu tajemnicą śledztwa.

Lotnik napadnięty przez... węże

Lotnik pocztowy, odbywający stale służbę w Nowej Gwinei, przelatując w tych dniach nad skalistą okolicą górską, usły zał jakiś zagadkowy szmer koło ucha. — Odwróciwszy się, pilot spostrzegł ogromną głowę węża tuż obok własnej głowy. Wobec tego, że lądowanie było w tem miejscu niemożliwe, lotnik chwycił wielką śrubę żelazną i rozpłatał nią głowę węża.

Odetchnął z ulgą... Lecz po chwili, ku swemu olbrzymiemu zdziwieniu zauważył, iż w samolocie znajdowały się jeszcze 4 olbrzymie węże. Te jednak nie troszczyły się wcale o pilota, lecz spoczywały spokojnie na workach z listami. Pilotowi nie pozostawało więcej nic innego, jak odbywać dalszą podróż z niepożądanymi pasażerami.

Przybywszy do celu, lotnik uśmiercił szczęśliwie cztery ogromne węże.

Dowcipny bankier.

W „Cercle Interallie" w Paryżu na bankiecie, wydanym przez redakcję tygodnika „Ilustrowany przegląd kolonjalny" zasiedli przy stole trzej prezydenci: prezydent obecny Lebrun, b. prezydent Doumergue i b. prezydent Millerand. Bankiet zorganizowała redakcja „Przeglądu" dla uczczenia dziesiątej rocznicy istienia pisma. Prócz prezydentów wzięli udział w bankiecie liczni deputowani i senatorowie.

Trzej prezydenci

przy jednym stole.

Na drzwiach wejściowych banku prywatnego Dupont na rue St. George w Paryżu, pojawiła się w ubiegłą sobotę kartka z napisem: „Bank zamknięty z powodu żałoby narodowej". Następnego dnia z polecenia sędziego śledczego zostali aresztowani obaj współwłaściciele banku, bracia Dupont, których oskarżono o złośliwe bankructwo i cały szerg nieuczciwych manipulacyj. Passywy banku przewyższają sumę 10 miljonów franków.

Z Olkusza

WYBORY DO RAD GROMADZKICH W OLKUSKIEM.

Wybory do rad gromadzkich we wszystkich 14 gminach w powiecie olkuskim starosta olkuski wyznaczył w dniu 18 bm. Liczba okręgów wyborczych wynosi 178. Ostateczny termin przesłania materjału wyborczego p. staroście, oznaczony został na 26 bm.

—::O::—

TRAGICZNY WYPADEK

Mieszkaniec wsi Jangrot 18-letni Marek Kowal, manipulując znalezioną w polu rurką mosiężną, która zawierała wewnątrz materjał wybuchowy (spłonka do celów wiertniczych), spowodował wybuch, skutkiem czego Kowalowi urwało dwa palce lewej ręki. Pierwszej pomocy chłopcu udzielił lekarz ze Sułoszowej.

—oOo—

POSTRZELONY W CZASIE KRADZIEŻY DRZEWA.

Gajowy lasów państwowych w Pazurku pod Olkuszem, Jan Skubis, natknąwszy się na Jana Barczyka mieszkańca Zarzecza, gm. Jangrot, w czasie kradzieży drzewa, strzelił do niego z broni my[illegible]skiej.

Barczyk został ranny śrucinami w obydwie nogi i okolice brzucha. Postrzelonego przywieziono do szpitala olkuskiego.

—:O:—

(o) **Dni przeciwgruźlicze.** Pod przewodnictwem dr. Łapińskiego, odbyło się w Olkuszu organizacyjne zebranie powiatowego komitetu „Dni przeciwgruźliczych". Po przemówieniach, wybrano prezydjum komitetu „dni przeciwgruźliczych" z następujących osób. starosta **Gliszczyński** (przewodniczący, **F. Neugebauer**, kierownik kasy chorych w Olkuszu (wice przewodniczący), wr. **Kiciarski**, lekarz powiatowy (I sekretarz), dr. **W. Kalista** (II sekretarz) i **Stan. Lipka** (skarbnik). Pozatem do komitetu weszli przedstawiciele szeregu instytucji społecznych z Olkusza..

Na zebraniu tem omówiono jednocześnie program pracy „dni przeciwgruźliczych" w całym powiecie, t. j. zbiórek ulicznych, odczytów w szkołach i t. d. Postanowiono również powołać do życia komitety „dni przeciwgruźliczych" we wszystkich gminach na terenie powiatu.

„Dni przeciwgruźlicze" odtędą się jak zwykle, od 1.12 br. do 10.1.1934 r.

NARZECZONA.

Pewnego młodzieńca, który zaręczył się przed kilku dniami zapytano ile lat liczy sobie jego narzeczona. Młodzieniec odparł.

— To trudno ustalić. Podług metryki powinna mieć 40 lat, według zębów — 70 lat, sądząc z bogatej przeszłości 140, a według ortografji — najwyżej 7 lat.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 255

— Ależ to podstęp! — zawołał Juljan — chcą mnie zgubić!... Nie pójdę...

— Mam polecenie zaprowadzić pana.

— Któż więc pan jesteś?

— Agent bezpieczeństwa.

Vendame zsiniały z przerażenia, cofnął się aż do ściany i oparł się o nią plecami cały drżący.

Jodelet mówił dalej:

— Jeżeli nie chcesz pójść pan ze mną dobrowolnie, potrzebuję tylko zawołać, ażeby otrzymać pomoc.

Kamerdyner roześmiał się konwulsyjnie tym dziwnym, strasznym śmiechem, dającym się słyszeć w celach furjatów.

— Ach, ach! — zawołał — nie pójdę, jestem pewny, że nie pójdę!

W tej samej chwili wyjął rewolwer z kieszeni, przyłożył go do czoła i pociągnął za cyngiel.

Strzał dał się słyszeć.

Nędznik potoczył się na podłogę z roztrzaskaną czaszką.

Jodelet nachylił się nad nim.

— Doktór Gilbert miał słuszność — rzekł z całym spokojem — łotr się zabił... Jeden mniej...

Wyszedłszy z domu, którego drzwi zamknął za sobą starannie, inspektor bezpieczeństwa wsiadł do dorożki stojącej nieopodal i rzekł do woźnicy:

— Tam, gdzie wiesz, mój chłopcze.

O szóstej sąd powrócił do sali obrad i prokurator generalny głos zabrał.

Z wielkim talentem, a szczególniej z cudowną zręcznością zaatakował zeznania, zdające się dowodzić niewinności Raula.

Usiłował wykazać, że ciemności, nagromadzone tak zręcznie naokoło całej sprawy, jeden tylko cel miały, to jest wzbudzenie przekonania o tajemniczej zemście, przedsięwziętej względem osoby oskarżonego.

— Ale ta zemsta — dodał — ta pozorna zemsta, której powodu nie podobna się domyśleć, nie mogła usunąć testamentu... Raul de Challins więc jest sprawcą zniknięcia testamentu... Chcę przypuszczać, że nie otruł on swego wuja, chociaż bywają roślinne trucizny, nie pozostawiające żadnego śladu, ale druga część oskarżenia jest dowiedzioną! Raul de Challins, powie nam obrońca, nie został wcale poznany przez osoby, z któremi był konfrontowany... Cóż z tego wnosić należy? Co do mnie, wnoszę, że miał dwuch wspólników, pracujących dla niego i kończę, panowie, stwierdzając winę Raula de Challins, co do dwóch faktów: usunięcia trupa i kradzieży testamentu, żądam więc, aby prawo zostało tu zastosowane z całą surowością!

Szmer głuchy słuchaczy, szmer pochwalający raczej, aniżeli przeczący, rozległ się po sali, po usłyszeniu powyższej konkluzj i prokuratora.

Następnie dano głos obrońcy.

Filip był bardzo wzruszony, lecz wprędce zapanował nad sobą: głos jego słaby z początku, jakby złamany, wkrótce stał się czystym i dźwięcznym.

Podniósł wszystkie zarzuty, jedne po drugich, wziął sobie za zadanie dowieść, że były nielogiczne, nieprawdopodobne i zachwiał od samych podstaw rusztowaniem, tak sztucznie na pozór zbudowanem przez prokuratora.

Zwolna ożywił się i jakgdyby uniesiony szlachetnem oburzeniem, wzniósł się aż do krasnomówstwa.

Kiedy usiadł i podał rękę Raulowi, burza oklasków wstrząsnęła salą

Prezes powstał z miejsca i rzekł surowym głosem.

— Wszelkie manifestacje, tak pochwalające, jak wyrażające niezadowolenie, surowo są zakazane. Jeżeli milczenie w tej chwili nie zapanuje, każę opróżnić salę.

Oświadczenie to wywołało skutek natychmiastowy.

Po upływie paru sekund można było usłyszeć latającą muchę.

Prokurator chciał zabrać głos.

Przewodniczący wstrzymał go.

Zanim wysłuchamy repliki prokuratorji, chciałbym wybadać świadków, których wezwałem dziś na mocy władzy dyskrecjonalnej, nadanej mi artykułem 269 kodeksu postępowania kryminalnego.

Filip zadrżał i spojrzał na Raula.

Raul był całkiem spokojny, zdawał się nie uważać, że oczy kuzyna były na niego zwrócone.

c. d. n.

PODZIĘKOWANIE KOMITETU TYGODNIA MIŁOSIERDZIA W SOSNOWCU.

Komitet tygodnia miłosierdzia parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu za naszem pośrednictwem przesyła serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy pomogli przy organizacji i przeprowadzenia programu tygodnia miłosierdzia, a mianowicie: straży miejskiej za reklamę zbiórki darów, sosnowieckiemu tow. kopalni węgla za wypożyczenie auta ciężarowego p. Kucharskiemu za ofiarowanego konia do zwożenia zebranych darów, członkom organizacyj katolickich za przeprowadzenie zbiórki darów, p. d-rowej J. Lipnickiej za ofiarną rozsprzedaż biletów na przedstawienie „Chory z urojenia" i dyrekcji teatru miejskiego za ofiarowanie 300 miejsc bezpłatnych w amfiteatrze i na galerji dla biednych, sodalicji marjańskiej panien za piękne urządzenie zabawy dla najbiedniejszych dzieci, karmelitankom za urządzenie przedstawienia, uczenicom gimn. żeńskiego im. E. Plater za ofiarowanie 250 paczek ze słodyczami dla biednych dzieci oraz S. M. P. M. za uprzyjemnienie zabawy grą symfonji; paniom za nadesłane ciasto na podwieczorek, którym obdzielono 320 dzieci. P. C. K. za wydelegowanie siostry do opieki nad chorymi, wypożyczenie noszy i karetki dla ciężko chorych, pow. kasie chorych za wypożyczenie karetki pogotowia, pp.: Michałowskim i Myerholdom, magistratowi i dyrekcji sos. tow. kopalni węgla za nadesłanie koni, dr. A. Bilikowi za łaskawą pomoc lekarską, udzieloną chorym w czasie nabożeństwa, stow. mężów katolickich i S. M. P. M. za pomoc przy zwożeniu i przenoszeni chorych, a członkom żywego różańca, Trzech zakonów i S. M. P. Ż. za opiekę nad chorymi w kościele, JWP. A. Witkowskiej i członkiniom sodalicji marjańskiej pań za urządzenie śniadania, którem poczęstowano 120 chorych i każdemu przy pożegnaniu wręczono paczkę ze słodyczami i za odwiedzenie chorych w szpitalach lub w ich domach, zanosząc chorym 130 paczek oraz pisma i książki, prof W. Powiadowskiemu za łaskawe urządzenie chowiczowi i zespołowi symfonicznemu koncertu popularnego, prof. H Obuczniów państw. gimn. męskiego im. S. Staszica, chórowi mechaników P. K. P. w Sosnowcu oraz solistom p. Marjanowi Buchaczowi, p. Leonowi Ziółkowi, p. Marcinowi Kamińskiemu i p. Mieczysławowi Blocherowi. Sodalicji marjańskiej pań za sprzedaż znaczka na cele tygodnia miłosierdzia

Islam rozdzieli zakochanych.

Romantyczne małżeństwo księżniczki Iraku

Poznali się ubiegłego lata w Londynie. On, młody Atta Bey Amin, pierwszy sekretarz poselstwa Iraku w Londynie. Ona, siostra króla Iraku Fejsala, młoda księżniczka Sara, która w swej podróży europejskiej poraz pierwszy pokazywała się z odkrytą twarzą.

Poznali się na jakimś oficjalnym raucie i od pierwszego spojrzenia pokochali się. Miłość ta była mocna, namiętna do tego stopnia, że doprowadziła ich do szaleńczego kroku.

Uciekli do Konstantynopola i tam wzięli ślub.

Wybuchnął straszliwy skandal! Księżniczka Sara odwiecznym zwyczajem wschodnim miała być poślubiona któremuś z jej królewskich kuzynów. Nie do pomyślenia był ślub jej z jakimś typem bez tytułu. To też, bracia księżniczki Sary: Ali, ekskról Hedżasu, emir Abdullah Transjordanji i emir Zeid, dowiedziawszy się o szalonym kroku siostry, postanowili na tychmiast działać i to energicznie. Wiadomość ta jednak zaskoczyła ich w dwa dni po śmierci króla Fejsala, więc nie mogli zaraz rozpocząć swych działań.

Na czemże mają te działania polegać? Oto, krótko mówiąc, prawo Iraku nakazuje taki ślub bezzwłocznie rozwiązać.

Księżniczka Sara powinna była poślubić jednego ze swoich kuzynów, tak samo jak młodziutki król Iraku, Ghazi poślubił kuzynkę swą księżniczkę Aliję, córkę króla Hedżasu. Skoro tego nie uczyniła, skoro wyłamała się z pod świętych praw Islamu, jej krewni muszą ją czemprędzej ratować, żądając od Atty beya Amina, by im zwrócił swą żonę i raz nazawsze o niej zapomniał.

Ale Atta bey Amin kocha swoją Sarę i słyszeć nie chce o jej zwróceniu. Ułożono więc szatański plan. Ktoś z rodziny króla Fejsala zjawi się w najbliższych dniach w Londynie (dokąd młoda para wróciła) i wtargnąwszy do mieszkania młodych małżonków, trzykrotnie wypowie słowa:

— Ja was rozwodzę!

Wówczas to będzie zgodnie z prawami Islamu rozwiązane i księżniczka Sara powróci do Iraku, porzucając ukochanego eksmałżonka.

Tymczasem młoda zakochana wciąż w sobie para oczekuje z niepokojem owej groźnej wizyty, która ma ich rozłączyć nazawsze.

Nikt ze wschodnich przyjaciół tych dwojga niewątpi o tem, że Atta bey Amin odda wkońcu żonę rodzinie. Postąpił przecież wbrew prawom swej wiary i swej ojczyzny.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zawody lekkoatletyczne

i bieg na przełaj w Będzinie.

Staraniem sekcji sportowej przy komitecie obchodu święta Niepodległości w Będzinie odbyły się na boisku „Sokoła" w dniu 11 bm. zawody lekkoatletyczne oraz bieg propagandowy naokoło Będzina na przestrzeni 3 i pół km. o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez komitet obchodu święta Niepodległości.

W biegu na przełaj pierwsze miejsce zdobył **Porada**, zdobywając tem samem nagrodę przechodnią dla t-wa „Sokół" w Dąbrowie.

Wyniki w konkurencjach indywidualnych są następujące: bieg 100 mtr.: Strojnowski I-sze miejsce w czasie 11.3 sek., Marcinkowski II-gie miejsce w czasie 11.8 sek., bieg 800 mtr.: Kałamaja I-sze miejsce w czasie 2.10 sek Legawiec Wł. II-gie miejsce w czasie 2.17 min., rzut granatem: Kaczmarek I-sze miejsce 73 mtr., Janota II-gie miejsce 54 mtr., skok wzwyż: Juszczyk I-sze miejsce 1.60 mtr., Strojnowski II-gie miejsce 1.55 mtr.,, skok wdal: Strojnowski 1-sze miejsce 5.90 mtr., Grajek II-gie miejsce 5.90 mtr., rzut dyskiem: Kaczmarek I-sze miejsce 33.12 mtr.

Konkurencje pań: bieg 60 metrów: Paliszowska Irena w czasie 8.6 sek., Paliszewska Michalina II-gie miejsce w czasie 9.2 sek., skok wzwyż Paliszewska Irena 1.30 cm., Strojnowska 1.25. cm.

Po zakończeniu zawodów zwycięzcom wręczyli piękne nagrody, ufundowane przez komitet p. M. Hercholdowa i dr. Bartnik.

Do zawodników przy wręczaniu nagród przemówił p. T. Herchold.

Jednocześnie komitet zawodów składa podziękowanie za okazaną pomoc: komisarzowi p.p. Wolińskiemu,prof.Honiekowi, kierownikowi III-go komisarjatu w Będzinie Wucenowi, oraz dowództwu 23 p. a. l. za wypożyczenie sprzęty lekkoatletyczne.

——oOo——

× **Zwycięstwo hokeistów krakowskich nad drużyną praską.** Meczem hokejowym Kraków — Praga oraz popisami łyżwiarskiemi rozpoczął się w Katowicach na sztucznym torze sezon zimowy.

Pierwsze spotkanie hokeistów polskich na własnym terenie przyniosło im zasłużony sukces w postaci bezapelacyjnego zwycięstwa nad reprezentacją Pragi w stosunku 4:1 (2:0, 1:1, 1:0).

Ofiary

Ofiary złożone na cele „tygodnia miłosierdzia" na listy ofiar „Cari as" oddział okręg. Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, 3 maja 20 przy kościółku gwarectwo „Renard" 50 zł., Kazim. Zielińscy 50 zł., dyr. Wład. Żukowscy 20 zł., dyr. Kaz. Wosińscy 12 zł., inż. E. Strączyńscy i adw. Wiktor Jędrzejewscy po 10 zł., inż. Z. Strokowscy i M. Jędryczkowie po 5 zł., urzędnicy urzędu skarbowego w Sosnowcu 13 zł.

18. POWIEŚĆ.

WAMPIR W SPÓDNICY

Helena rozpłakała się.

Marta i przełożona zamieniły ze sobą szybkie spojrzenie.

— Kochana pieszczoszka! — pomyślała Marta. — Jak to smutnie mieć złą matkę...

Pani Gevignot zaś myślała:

— Biedne dziecko, coby się z nią stało, gdyby ojciec umarł?

Pana de Roncerny zrozumiała to i zawołała, całując Helenę:

— No... no... nie egzaltuj się... Może nie jest tak źle... Nie znasz prawdziwego stanu rzeczy...

— Tak, Heleno, nie smuć się... zapomnij o snach... Masz przed sobą piękną przyszłość i szczęście.

Córka Garbuski westchnęła, ocierając łzy, i wyjąkała:

— Szczęście!... Ono chyba już nie dla mnie!

Potem w myśli powtórzyła sobie to samo, co poprzednio pani Gevignot także pomyślała:

— Gdyby ojciec mój umarł, coby się ze mną stało?

Pani Gevignot podchwyciła:

— Odwagi, moja pieszczoszko... ona w życiu potrzebna... Ja sama doświadczałam wiele... ale nigdy nie traciłam otuchy i nadziei... twoja przyszłość wydaje mi się mniej posępną... Ojciec twój jeszcze nie stary, długo żyć jeszcze może... Nieprawdaż?

Helena tylko westchnęła.

Przełożona ciągnęła dalej:

— A zresztą gdyby cię nawet to nieszczęście spotkało... gdyby ojciec twój umarł... nie pozostałabyś sama na świecie... masz jeszcze matkę.

X.

Milczenie dziewczęcia było wzruszające.

Pani Gevignot zrozumiała i pośpieszyła dodać:

— Wiem o tem dobrze, moje biedne dziecko, że pani Tordier nie ma, lub przynajmniej nie okazuje dla ciebie tak głębokiego uczucia, jakie zwykle matka ma dla córki... ale ileż to razy pozory są zwodnicze... do jakich to niesłusznych doprowadzają wniosków i sądów o ludziach... Tak samo zapewne jest i tutaj, matka może trochę dla ciebie za sztywna... lecz pewno cię kocha i postarałaby się zastąpić ci brak ojca... gdybyś, niestety, zostać miała sierotą... Helenko, moja pieszczoszko, trzeba z głowy odpędzić wszelkie myśli posępne... trzeba kochać matkę swą czule, bez żadnych ubocznych myśli...

— Tak, pani — odpowiedziała córka Jakóba Tordier — byłabym szczęśliwą, bardzo szczęśliwą, gdybym otrzymywała pocałunki, słyszała słodkie słowa, jakiemi matki zwykle obdarzają swe dzieci, a których ja zupełnie byłam pozbawiona... Pomimo to jednak kocham moją matkę, a największą boleść sprawia mi, że nie mogę jej powiedzieć tego, czegobym chciała.

— Co ci przeszkadza?

— Przy najmniejszem wynurzeniu mego serca, powstrzymuje mnie ze wzgardą, podobną do gniewu... Spojrzenie jej zaraz mnie przestrasza, głos jej przeraża mnie.

Przełożona uścisnęła ręce Heleny Tordier w swych dłoniach.

— Odwagi, moje dziecko — rzekła do niej — pomyśl, że we mnie zawsze będziesz miała starą przyjaciółka, sercem ci życzliwą, ja zawsze wesprę cię radą i pomocą.

Podczas tej rozmowy szły ciągle.

Niebawem przełożona z nauczycielkami i pensjonarkami przybyły na polankę lasu Sueyn-Brin.

Tu, na murawie, ustawione zostały stoły, przy których pensjonarki pani Gevignot spożyć miały śniadanie.

Położenie tego zakątka było tak malownicze, że posłużyło już nieraz za przedmiot do krajobrazów dla wielu malarzy.

Przełożona pensji opuściła Helenę i Martę, dla wydania różnych poleceń.

Młode dziewczęta i dziewczynki przerwały szeregi i biegały razem po trawie ochoczo. Zaczęto bawić się w wesołe i hałaśliwe gry.

Panna de Roncerny i córka Garbuski, oddzieliwszy się od swych towarzyszek, zapuściły się krokiem powolnym na ścieżkę, wąską, wiodącą pod gęstem sklepieniem zielo-

Marta trzymała Helenę za rękę

ności.

Na twarzyczce Helenki jeszcze nie wyschły łzy.

— Moja droga — odezwała się Marta — doprawdy, sprawiasz mi wielką przykrość... Ja podzielam twoją boleść, ale tak samo, jak nasza przełożona, zapytuję się ciebie, czy ty nie przesadzasz jej pobudek?

— Ach! moja droga, Marto — odparła boleśnie Helena — bo ty nie zdajesz sobie sprawy, tak, jak ja, z tej przyszłości, która mnie czeka. Nie odgadujesz, nie możesz odgadnąć, jakie byłoby moje życie po katastrofie, którąby mnie pozostawiła samą z moją matką.

c. d. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 4 września 1933 roku.

A. 5873. „Kopalnia Węgla Kamiennego „Franciszek“ Józef Strach“ z siedzibą w Strzemieszycach, gm. Olk. - Siewierska. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie kopalni węgla z tejże kopalni. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Józef Strach ,zam. w Gołonogu gm. Olk. Siewierska, ul. Stara wieś Nr. 77.

Dnia 6 września 1933 roku.

A. 5874. „Rubin Dafner“ sprzedaż materjałów piśmiennych w Będzinie, ul. Czeladzka nr. 2. Firma istnieje od roku 1932. Właściciel Rubin Dafner, zam. w Będzinie ul. Kołłątaja nr. 26.

Dnia 13 września 1933 roku.

A. 58.75. „Szymon Łęczycki“ sprzedaż paszy dla koni i bydła w Sosnowcu, Sienkiewicza nr. 13. Firma istnieje od roku 1932. Właściciel Szymon Łęczycki zam. tamże. Mocą aktu intercyzy, zeznanego dnia 24.10.1932 r. przed not. Janem Dreszerem w Sosnowcu za Nr. Rep. 1112 — pomiędzy małż. Łęczyckiemi została ustanowiona wyłączność majątku i współność dorobku.

Dnia 20 września 1933 roku.

A. 5876. Spółka firmowa „Drukarnia „Merkur“ A. Ingster i H. Zajdweber“ w Będzinie Plac Prezydenta Mościckiego Nr. 23. Spółka ma na celu prowadzenie Drukarni. Działalność rozpoczęła dnia 20.6.1933 r. Wspólnicy: 1) Abram Ingster, Będzin Plac Prez. Mościckiego 23. 2) Izrael Zajdweber Będzin, Małachowskiego nr. 6. Zarząd interesami spółki należy do Abrama Ingstera i Izraela Hersza Zajdwebera. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, czeki, przekazy, umowy, kontrakty, pełnomocnictwa będą podpisywane przez obu spólników pod stemplem firmy. Prowadzenia spraw związanych z przedsiębiorstwem w sądach i urzędach należy do któregokolwiek ze wspólników. Odbiór towarów, przesyłek kolejowych i pocztowych wszelkiej korespondencji z poczty, kolei urzędów celnych — może uskuteczniać każdy ze spólników. Akt spółki został zeznany dnia 20.6.1933 r. przed not. W. Wieleckim w Będzinie za Nr. Rep. ?2 na czas nieograniczony.

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 6 września 1933 roku.

A. 5557. „Parowa Cegielnia „Dzwon“ dzierżawcy Jakób i Józef Erlich“ w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec wygaśnięcia umowy dzierżawcy cegielni.

Dnia 13 września 1933 roku.

A. 1254. „Symcha Binem Estrajcher w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 25 sierpnia 1933 r. przedłużył firmie „Symcha Binem Estrajcher“ w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy to jest do dnia 26 listopada 1933 r.

Dnia 27 września 1933 roku.

A. 2642. „Ewa Danecka“ młyn parowy „Antoni“ w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A. 5783. „Materjały drzewne „Starodrzew“ właścicielka Marta Nebel“ w Sosnowcu. Nazwa firmy została zmieniona, obecne brzmienie jest następujące: „Materjały drzewne „Starodrzew“ właścicielka Marta Weinblumowa“. Właściciel: Marta Weinblum. Na mocy aktu, zeznanego przed not. M. Kosalą w Katowicach dnia 4 marca 1933 r. za Nr. Rep. 4 na czas trwania małżeństwa zawartego przez Martę Nebel i Uryna Wulfa Weinbluma dnia 7 lutego 1933 r. przed urzędem stanu cywilnego w Katowicach — wykluczone zostało prawo użytkowania Uryna — Wulfa Weinbluma na majątku Marty Nebel.

POMNIK DAWNEJ ŚWIETNOŚCI



ruiny starożytnego zameczyska, jakich wiele spotykamy na ziemiach polskich.

POSADY I PRACE

PANIENKI do dzieci, z szyciem na skromnych warunkach poszukuję. Zgłoszenia: Dęblińska 7 m. 11.

AJENCI ratalni rozmaitych branż, miejscowi i podróżujący zarobią kilka set złotych miesięcznie. „Grufa“, Lwów, Skrytka 189.

POTRZEBNA młoda dziewczyna do pomocy domowej na przychodnią. Zgłaszać się Sosnowiec, Wiejska 8 m 1.

POTRZEBNY chłopiec do terminu do tapicera. Ulica Prez. Mościckiego Nr. 15. —

LOKALE

POKÓJ z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Robotnicza 1. Pawlik.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ motor w dobrym stanie na prąd 220 o sile 10 koni. Sosnowiec, tel. 59.

PIĘKNE futro męskie sportowe zupełnie nowe kołnierz jasne karakuły sprzedam za 300 zł. Gołonóg — bufet kolejowy.

SZKÓŁKI drzew owocowych Ignacego Malusa w Szczekocinach polecają w sezonie jesiennym wielki wybór drzew owocowych i krzewów po cenach najniższych i na dogodnych warunkach cennik na żądanie.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

STEFAN WIERZBICKI zgubił kontramarkę, wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

Różne

UNIEWAŻNIAM zgubione weksle na 500 zł.; jeden na 300 zł., płatny 4 grudnia 1933 r., wystawiony przez M. Drobiarza, żyrowany przez A. Lokaja, drugi na 200 zł., płatny 15 grudnia 1933 r., wystawiony również przez M. Drobiarza, żyrowany przez A. Lokaja B. Frucht.

CHCĘ nabyć 8 proc. listy zastawne Piotrkowskiego Towarzystwa na 20 — 30.000 zł. po kursie giełdowym. Proszę o piśmienne oferty do filji „Expresu“ Będzin pod „Listy“.

CHCĘ nabyć starą bramę, może być żelazna w dobrym stanie. Oferta do filji „Expresu“, Będzin pod „Brama“.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a. Wizyta 5 zł.

NAGRODA za zwrot zgubionej czarnej karakułowej pelerynki. Adres: Sosnowiec, Teatralna 1, mieszkania 42

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.